

DZIENNIK POZNAŃSKI.

ziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Expedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmskim Nr. 8. Taż *Expedycja* przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i *Expedycji* winny być frankowane.

Nr 155.

Niedziela 10 lipca

1859.

Poznań, 9 lipca. Dzienniki zagraniczne prowadzą mały oddruk ciekawszych dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do kwestyi włoskiej, a które rząd angielski złożył parlamentowi dla jego objaśnienia, zebrane w tak nazwaną niebieską księgę. Zakres naszego pisma nie pozwala nam powtarzać zajmujących tych autentyków, nie możemy sobie wszakże odmówić krótkiej chociaż wzmianki o ciekawych ustępach. Podawaliśmy już przed niejakim czasem depeszę lorda Cowleya, posła angielskiego do Paryżu, do ministra spraw zagranicznych w Londynie, w której ambasador ten zdawał sprawę o rozmowach swoich z panem Walewskim w przedmiocie kwestyi włoskiej. Wspomniyśmy dziś o dwóch poufnych depeszach pełnomocnika angielskiego w Petersburgu, który zdaje sprawę o rozmowach jakie miał z księciem Górczakowem, rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, w tymże samym przedmiocie. Depesze te ciekawym a co najważniejszą autentycznym są przyczynkiem do scharakteryzowania stanowiska gabinetu rosyjskiego naprzeciw Austrii, w kwestyi włoskiej.

W pierwszej z tych depeszy, datowanej z Petersburga d. 26go stycznia r. b. zdaje sir G. Crampton lordowi Malmesbury sprawę z kilku rozmów jakie miał z księciem Górczakowem. Pełnomocnik angielski wyłożywszy ministrowi rosyjskiemu politykę rządu królowej W. Brytanii w obec groźnych nieporozumień między Austrią a Francją, wynurzył nadzieję, że rząd rosyjski, odkładając na bok swoje sympatyje antypatye, zechce zapewne wspierać Anglię w jej siłowaniu odwrócenia wojny przez bezstronne pośrednictwo. Książę Górczakow wysłuchawszy z uwagą mów angielskiego pełnomocnika, odpowiedział mu główne treści:

„Nie omyliłeś się Pan donosząc swemu rządowi, że pragnę utrzymania pokoju. Rosya nie tylko pragnie pokoju ale nawet go potrzebuje dla przeprowadzenia wielkich reform wewnętrznych które ją zaprzatają. Uważałem wszelako, żeś Pan wspominał o odłożeniu z naszej strony na bok wszelkich sympatyj lub antypatyj dla mocarstw w sporze ze sobą będących. Otóż uchybiłbym otwartości której się Pan odemnie domagasz, gdybym miał Pana zostawić w mniemaniu, że się zechcemy przyłączyć do kroków któreby podobnego wymagały warunku. Innemi słowy, niepodobna nam Francji i Austrii na téjże samej wagi szali. Stosunki nasze z pierwszym mocarstwem są serdeczne; z drugim bynajmniej one takimi nie są, i nie ma wcale widoku żeby się polepszyły. Mołoby to jedynie nastąpić w skutek zupełnej zmiany systemu ze strony rządu austriackiego, a nie widzę ani początku ani prawdopodobieństwa takiej zmiany.“

Książę Górczakow wyliczając następnie długi szereg powodów żalu Rosyi do Austrii, wyrażał się w sposób, który, zdaniem angielskiego pełnomocnika, dawał się nie przypuszczać żadnego widoku, ażeby lawniejsza ścisła zażyłość pomiędzy gabinetem petersburskim a wiedeńskim mogła być przywrócona. W końcu minister rosyjski dodał: „Jeśli gabinety europejskie zażądają opinii rządu rosyjskiego, rząd obawia się otwarcie, a objawi na korzyść pokoju. Możemy posunąć się aż do téj względności, ale nie dalej. Nie zapomnij Pan wszelako, że jakkolwiek szczerze pragnę utrzymania pokoju, to przecież wcale tego nie powiadam, iżbyśmy, gdyby nieszczęściem rzeczy inaczej się obróciły, w żadnym razie nie mieli wziąć udziału w walce. Zachowujemy sobie pod tym względem wszelką swobodę działania.“

W innej depeszy sir G. Cramptona do lorda Malmesbury, datowanej z Petersburga d. 15 lutego, pełnomocnik angielski w ten sposób charakteryzuje stanowisko gabinetu rosyjskiego w obec powikłań austriacko-francuskich:

„Powód jaki ma Rosya, żeby się nie mieszać do obecnych powikłań spraw europejskich, nie jest tajemnicą. Powodem tym jest konieczność oszczędzania sił swoich i pokrzepienia się po niedawnych stratach, podczas kiedy reszta Europy byłaby zawikłana we wojnę. Wszelako jest inny jeszcze powód, który Rosyi dużo mniej przynosi zaszczytu, a który rząd jej zaledwie ukrywa, naród zaś hałaśliwie wypowiada, o jest nadzieja, że wojna oczekiwana sprowadzi zu-

pełne upokorzenie Austrii. Neutralność jaką Rosya zachować myśli, jest neutralnością natury jawnie nieprzyjanej co do Austrii, zaledwie tedy na tę nazwę zasługuje, gdy tymczasem swoboda działania którą Rosya sobie zastrzega, widocznie się odnosi do przypadku gdzieby zażądano jej pomocy.“

Dyplomatyczne te dokumenta stwierdzają to cośmy dotąd o polityce rosyjskiej w obec wojny obecnej mówili. Pragnie ona, o ile to da się zrobić bez istotnych wysiłen wojennych z jej strony, upokorzyć Austrią i dopełnić pewnych moralnych zobowiązań na korzyść Francji. W ostatniej tylko ostateczności do wojny się wmięsza, ale wtedy stanie, jak wątpić nie można, przeciwko Austrii i jej sojusznikom. Ażeby wszelako rozciągać chciała tę swoją niechęć aż do pomagania lub cierpienia niebezpiecznych dla siebie ruchów narodowych, czy to w Węgrzech czy gdzie indziej, więcej jest jak wątpliwą. Jeden tylko ruch narodowy włoski, jako bezpośrednio jej niegroźący, stanowi wyjątek.

Poznań, 9 lipca. W przypuszczeniu, że nowina przesłana telegrafem z Rzeki (Fiume) o wylądowaniu Francuzów na wyspie Lussin czyli Łozin, jednej z wysp archipelagu Illyryjskiego, jest prawdziwą, narzuca się niejednemu czytelnikowi bardzo ważne pytanie: czy wyspa ta należy do Związku niemieckiego czy też nie? a narzuca się dla tego, że karty jeograficzne podręczne, bardzo niejednostajnie z wysepkami tego archipelagu się obchodzą, jużto przyłączając je do krajów Rzeszy niemieckiej, jużto z niej wyłączając, raz malując niektóre z nich kolorami królestwa Kroatyi, to znowu kolorami królestwa Illyrii. Prosta uwaga, że Francuzi dla tak podrzędnego celu jakim jest chwilowa stacya morską, niechcieliby sobie na kark ściągać wojny z Rzeszą niemiecką, że więc jeżeli w Łozinie wylądowali, wysepka ta z pewnością nie może do Rzeszy należeć, prosta ta uwaga powinna była wątpliwości rozwiązać. Jakoż rzeczywiście cały ten archipelag do Rzeszy niemieckiej nie należy. Ale chociaż nie należy, powstaje inna wątpliwość czyli raczej adwokacki kruczek, z którego być może, iż Austriya będzie chciała jaki dyplomatyczny zrobić użytek. Kruczek ten na tém się zasadza: Królestwo Illyrii należy, jak wiadomo, do Rzeszy niemieckiej. Wyspa Łozin nie należy wprawdzie do Rzeszy pod względem politycznym, ale połączona jest pod względem administracyi wewnętrznej z królestwem Illyrii. Kaziusta więc austriacki mógłby się spytać: czy to co narusza terytoryum z Illyrią w tak ścisłym będące związku, nie narusza Rzeszy niemieckiej, do której Illyrya należy?

Czas krakowski w ten sposób nad tą jeograficzną kwestyą się rozwodzi:

„Francuzi wylądowali na wyspę Lussin. Owóż zachodzi może kwestya, czy wyspa ta należy lub nie do Związku niemieckiego, czy wylądowanie tamże jest naruszeniem lub nie terytoryów związkowych? Według statystyki, Pomorze illyrskie czyli wybrzeże illyrskie, 11ty z krajów koronnych monarchii w kolei administracyjnej, łączy w sobie: 1) Littorale czyli Pomorze; 2) Friul austriacki (Gorycja i Gradisko); 3) Istrią austriacką. Część tego kraju koronnego stanowią administracyjnie, nie należąc jednak politycznie do Związku niemieckiego, 14 powiatów Istrii weneckiej i wysp, to jest: Capodistria, Pirano, Castelnovo, Pinguente, Montona, Buje, Parenzo, Rovigno, Dignano, Pola, Albona i z wysp Kwarnerskich, wyspy należące dawniej do Dalmacyi weneckiej, obecnie zaś administracyjnie przyłączone do Istrii, to jest, trzy północne: Cherso: Veglia i Lussin. Administracyjnie przeto wyspa Lussin jest częścią kraju związkowego, politycznie nią nie jest. Czy z tego nie powstanie zawikłanie, które w chwili postawienia korpusów nadreńskich mogłoby się stać łatwą iskrą pożarową?“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać wyższemu radcy leśnemu i dyrektorowi wyższego zakładu leśnego w Neustadt Eberswalde, dr. Pfeilowi, tytuł tajnego wyższego radcy leśnego, a budowniczego Schulmana w Bydgoszczy, mianować

królewskim budowniczym wodnym do melioracyi kraju we W. Księstwie Poznańskim.

Berlin, 8 lipca. Okólne pismo hr. Walewskiego, ułożone w tymże samym duchu, w jakim ks. Górczaków wyluszczył rządowi niemieckiemu stósunek Rosyi do wojny włoskiej, nader nieprzychylnie przyjęte zostało przez prasę berlińską. Wszystkie niemal dzienniki tutejsze piszą do niego obszernie komentarze, zarzucając mu brak znajomości tego, co się dotychczas działo w zgromadzeniu Związku niemieckiego. — Wiadomości nadchodzące z Frankfurtu pokazują jasno, że rząd pruski krząta się czynnie około pokończenia przygotowań na przypadek, gdyby bez pomocy Anglii zmuszony był wspólnie tylko z Niemcami przeprowadzić zbrojne medycacyjne zamiary swoje. Kontyngiency rezerwowe, których gotowość do wymarszu ma być postanowioną, dostarczą przeszło 100,000 żołnierza. Przez nie cała potęga Związku podniosłaby się do 450,000 wojska niemieckiego. Mówią, że pomiędzy propozycjami z jakimi przybył ks. Windischgraetz jest i ta, ażeby Książę Rejent na przypadek wojny objął naczelne dowództwo nad wojskiem Związku niemieckiego.

AUSTRYA.

Wiedeń, 7 lipca. Mówią to powszechnie o zmianie ministerstwa. Pełno rozmaitych pogłosek. Giełda nadzwyczaj ożywiona. Jako domyślnych przyszłych ministrów wymieniają następne imiona: hr. Apponyi, min. spr. wewn.; hr. Clam-Martinitz, spr. duch. i ośw.; baron Burger, skarbu; Schmerling, sprawiedliwości; marszałek Benedek ma zastąpić u boku cesarskiego generała adjutanta Grunnego. Spodziewają się wskrzeszenia konstytucyi węgierskiej, równouprawnienia wyznań i zwolania stanów.

— Czas takie robi uwagi z okoliczności wylądowania Francuzów w Lussin piccolo, czyli w Małym Łozinie:

Teatr wojenny rozszerzył się: wojska francuskie wylądowały 2 t. m. na wyspę Lussin (Łozyn), należącą do grupy wysp zwaną archipelagiem Kwarnerskim, który leży przy wybrzeżach Kroatyi, lecz należy pod względem administracyjnym do prowincyi istryjskiej. Wypadek ten ważny jest tak pod wojennym jak politycznym względem. Czyż wojska francuskie zajmując tę wyspę, mając kilka pięknych portów łatwych do obrony, chcą sobie utworzyć silną podstawę do dalszych działań na wybrzeżu Adryatyku? czy z téj podstawy zwrócić działanie swoje przeciw bliskim wybrzeżom kroatckim i dalmackim, czy też przeciw dalszym weneckim? trudno dzisiaj orzec. Położenie wyspy bliskiej pobraża kroatckiego przemawiać się zdaje za pierwszym przypuszczeniem. Porównawszy ostatnią depeszę donoszącą o tém wylądowaniu, z dawniejszymi doniesieniami z Antivari, z Dubrownika i Tryestu, przedstawiamy sobie w następujący sposób to początkowe działanie sił morskich francuskich na Adryatyku. W Antivari zgromadziło się 52 okrętów wojennych francuskich różnej wielkości, oraz dwadzieścia kilka baterii pływających łodzi kanonierskich. Flota ta, jak donosił z Antivari korespondent Timesa, miała na swym pokładzie wiele wojsk, ogromne zapasy żywności i amunicyi, tak iż może działać zupełnie niezależnie od związków z krajem ojczystym. W albańskim tym porcie koncentrowała się, czyniła ostateczne przygotowania, a zarazem czekała może sposobnej chwili do rozpoczęcia działań. Dzienniki wiedeńskie donosiły, że równocześnie konsul francuski Hequard, używany zdawna do czynności z Czarnogorą, przebywał na pokładzie floty i był w ciągłych z Czarnogórcami związkach. W dniu 30 z. m. czy też w nocy z 30 z. m. na 1 lipca, część téj floty opuściła Antivari, i widziano ją 1 lipca przepływającą około portów dalmackich Budua i Dubrownika. Minawszy wybrzeża dalmackie zawinęła w dniu 2 lipca do portu Lussin piccolo, (Łozyn mały) leżącego w wygodnej zatoce wyspy Lussin, i wysadziła na wybrzeże wojsko, którego siłę depesza z sąsiedniej wyspy Cherso, oceniła na 10,000 ludzi. Flota ta nawiedziła widać i drugą wyspę, Cherso, gdyż w stolicy jej Ossero zażądała dostaw żywności za pieniądze. Dodamy tu wreszcie,

że wyspa Lussin, zwana przez Słowian Łożyn, zamieszkała jest podobnie jak inne wyspy Kwarnerskie, w większej części przez ludność serbsko-kroacką, w mniejszej przez Włochów.

NIEMCY.

Dresd. Journal dowiadyuje się, jaki wypadł skutek obrad pełnomocników wojskowych różnych państw niemieckich, którzy się zebraли w Berlinie. Oprócz korpusu obserwacyjnego (7my i 8my związkowy) nad głównym Renem pod dowództwem Bawaryi, jeszcze dwa korpusy pruskie staną między Moguncją a Würzburgiem, a inna znów armia pruska zajmie prowincję nadreńską. W pierwszych dniach lipca znaczna ilość urzędników jenerałnej intendantury armii uda się do Frankfurtu n. M., gdzie będzie główne biuro zaopatrzenia wojska. Berl. B. u. H. Ztg. utrzymuje, że książę rejent pruski ma zamieszkać czas jakiś w Frankfurcie, gdzie najęto dlań hotel rosyjski od 5go lipca. W pobliżu tego hotelu stojący pałac W. księcia Heskiego oddany będzie także do użytku wojska pruskiego i tam ma być umieszczona główna kwatera.

FRANCYA.

Paryż, 6 lipca. Potwierdza się całkiem wiadomość telegraficzna, że Francuzi wylądowali w bliskości półwyspu istryjskiego. Zajęli oni w istocie Losini, jedną z tysiącznych wysepek archipelagu istryjskiego, będącą niedaleko od ważnego portu Pola. Celem tego przedsięwzięcia jest zapewnić sobie pewien stały punkt mogący służyć za podstawę do dalszych operacji morskich, tak przeciw Poli jako i przeciw Wenecyi. Wyspa ta będzie miejscem zebrań dla statków wojennych, stanowiskiem dla statków przewozowych, a zarazem można na niej założyć niezbędne magazyny żywności i węgla, jako też lazarety w razie potrzeby. Spodziewać się należy, że flota adryatycka, mając już teraz pewną podstawę, rozpocznie niezadługo zaczepne swoje działanie. Cesarz przypisuje podobno tak wielką wagę operacyom morskim, że ma podobno zamiar, skoro tylko rozpocznie się na dobre oblężenie Werony, spieszenie ładem udać się do Rimini, gdzie już nań czeka jacht cesarski z admirałem Dupouy, a ztamtąd do floty, aby kierować osobiście oblężeniem Wenecyi. Z teatru wojny zresztą i dzisiaj także wiadomości prawie żadne; wszakże widać jakieś układy, raz po raz bowiem z jednej do drugiej kwatery przebiegają adjułanci; chodzi podobno najpierw o wymianę jeńców, wszakże przybycie księcia Chimay, pośrednika przysłanego przez króla belgijskiego, daje się domyślać, że może ważniejsze rozpoczną się rokowania. Na północ udał się korpusowi Garibaldeggo, wspartemu przez dywizję Cialdini, odciać Austryakom związek z Tyrolem i wyrugować ich zupełnie z Valtelliny, co wielką jest dla armii związkowej korzyścią. W wojsku austriackim zaszły podobno także znaczne zmiany, w skutek wystąpienia jen. Clam-Gallasa i Liechtensteina, którzy, jak się słychać w skutek nieporozumień tak z byłym naczelnikiem Gyalajem, jako i z cesarzem samym, komendy swoje w wojsku Włoskiem złożyli. Monitor dzisiejszy ogłasza rozporządzenia cesarskie, datowane z głównej kwatery w Cavriana, w skutkach których jen. Niel otrzymał stopień marszałka, a brygadyerowie: Auger, Manéque, Bouteilloux i Cassaignolles stopień jenerałów dywizji, kilku zaś pułkowników stopień jenerałów brygady. Ciekawą jest także rozprawa Demmlera, profesora przy szkole cesarskiej sztabu głównego, umieszczona w dzienniku Pays, w której uczony ten strategik wykazuje tak ze strategicznych jako też politycznych i historycznych powodów bezzasadność zupełną znanego twierdzenia niemieckiego, jakoby linia Mincio i sławny kwadrat forteczny były koniecznymi dla obrony granic niemieckiego terytorium. — Parostatek Loire przybył do Tulonu z 521 jeńcami austriackimi. — Eskadry atlantycką, z powodu nadzwyczajnych przygotowań Anglii, wzmocnią niebawem 6 okrętami liniowemi. — Marsz. Magnan odebrał podobno ostrzeżenie, aby na pierwszy rozkaz był w pogotowiu do pochodu ku wschodniej granicy i do połączenia się z marsz. Pelissier. Nie dowierzają tu bowiem Prusom coraz bardziej, chociaż sądzą, że ostatnie wypadki w Berlinie czynią wojnę niemiecką mniej prawdopodobną niż wprzód. Powiadają, że hrab. Schwerin, obejmując ministerstwo, oświadczył księciu rejentowi otwarcie zdanie swoje, że przeciwnym jest mobilizacyi, jeśli ona ma na celu dopomódz Austrii w odzyskaniu Włoch północnych; a posłannictwo ks. Windischgracza, jednego z głównych filarów absolutyzmu i ultramontanizmu austriackiego, nie przyczyni się zapewne do pozyskania nieco liberalnego gabinetu pruskiego na korzyść zamiarów polityki wiedeńskiej. Wszakże z drugiej strony solidarność niemiecka i dynastyczna silniejszą może będzie od ogólnych politycznych zasad. — Z Włoch środkowych dowiadujemy się, że się zanosi poniekąd

na wojnę domową w Państwie Kościelném; wojska papieskie zachodzą coraz dalej na północ, zajęły już Ankone i przywracają wszędzie dawny porządek rzeczy. Ale w Bolonii i północnych częściach Legacy czynią wszelkie przygotowania do silnego oporu, albowiem młodzież romańska, która w Toskanii organizowała się wojskowo pod dowództwem piemontskiego pułkownika Mezzacapo, aby się połączyć z armią związkową, wraca do miast rodzinnych, celem brońnięcia ich przeciw Szwajcarom papieskim. Papież, chcąc uniknąć krwi rozlewu, kazał podobno, żeby tam, gdzieby opór mógł być zacięty, pozostawiono status quo aż do końca wojny włoskiej. — Z Kichinchiny donosi Monitor o znacznym zwycięstwie, które w czasie niebytności adm. Rigault, odniósł zastawiony przez niego w Saigonie kapitan Jauréguiberry nad armią anamitycką. Zrobiwszy szczęśliwą wycieczkę rozproszył ją, zabił przeszło 600 ludzi i zabrał dużo jeńców. W teraźniejszym stanie będą się mogli wprowadzić Francuzi utrzymać w Saigonie i Turanie, ale o zdobyciu miasta Hue bez świeżych posiłków myśleć nie można. — Skonfiskowano dzisiaj na pocztę angielski Times z powodu artykułu, który się rozwodził nad złem obchodzeniem się Francuzów z zabranymi w niewolę oficerami austriackimi.

ANGLIA.

Podając parę tygodni temu listę nowego gabinetu jaka w dniu 16 czerwca królowej do zatwierdzenia przedłożona została, dołączyliśmy szczegóły o życiu publicznem naczelnika tego gabinetu, lorda Palmerstona. Dodajemy dziś podobnie szczegóły o dwóch najważniejszych w polityce angielskiej ministrach, o lordzie J. Russell, ministrze spraw zagranicznych i o panu Gladstone, nowym ministrze skarbu. Lord John Russell, nowy minister spraw zagranicznych jest członkiem znakomitej rodziny Bedford. Rozpoczął swoje karyerę napisaniem nędznego romansu i nędzniejszego dramatu: skoro zawód literacki nie powiódł mu się, wszedł w życie polityczne, ponieważ zaś cała jego rodzina od niepamiętnych czasów należała do stronnictwa wigów, poszedł też samą drogą. Od 1813, w którym został wybranym w miasteczku Tavistock, aż do 1830 r. wpływ torysów usunął go od udziału w sprawach państwa, lecz zahartował się w walkach parlamentarnych i potrafił zyskać sławę znakomitego mówcy. Jeden głównie wypadek z jego opozycyjnego życia zasługuje na uwagę, kiedy Francya uznała cesarza Napoleona I po powrocie z wyspy Elby. Podczas całego zawodu politycznego przed i po dojściu wigów do władzy, lord John Russell nadwyszczkto zajmował się organizacją reformy parlamentarniej i wyborczej. W 1831 on przygotował projekt reformy przedstawiony przez ministerium hr. Grey. Chociaż zajmował tylko podrzędne miejsce płatnika jenerałnego marynarki, lord John rzeczywiście był autorem reform bill w 1832 r. uchwalonego. Został odtąd uznanym przewodzącą stronnictwa wigów w izbie gmin i zdołał przeprowadzić liczne postanowienia liberalne, pomiędzy któremi bez zaprzeczenia, najważniejsza jest emancypacja katolików. Był ministrem spraw wewnętrznych, następnie kolonii od 1835, do 1841 r.; pierwszym ministrem od 1842 do 1846, ministrem spraw zagranicznych, ministrem bez wydziału, lordem-prezesem Rady i ministrem kolonii od 1852 do 1855 r. podczas różnych przemian ministeriów Aberdeen i Palmerston. Niepowodzenie jego misji na kongresie wiedeńskim spowodowało jego wystąpienie z gabinetu, i odtąd kolejno bronił on albo napadał na ministeria Palmerstona i Derby. Głównie przyczynił się do podwójnej klęski lorda Palmerstona w kwestyi wojny chińskiej i conspiracy bill; obalenie ministerium Derby spełniło się głównie za jego wpływem naprzód w kwestyi reformy elektoralf, później podczas uchwały wotum nieufności. Lord John Russell od 1841 roku stale reprezentował City londyńską w izbie gmin.

Pana Gladstone, wybór jest zadziwiający. Pan Gladstone jest jednym z najznakomitszych członków parlamentu angielskiego z powodu zachwycającego daru wymowy, lecz jest zarazem najniestalszym w opiniach tak w kwestjach stronnictwa, jak również w wielkich kwestjach politycznych. Oddzielił się od peelistów, dawnych swoich kolegów, z którymi obecnie w jednym gabinecie znajdować się będzie, podczas rozpraw nad najważniejszymi kwestyami, jakie w tych ostatnich czasach było rozbieżne. Nietylko głosował na korzyść ministerium w kwestyi zaufania przed kilkoma dniami, lecz głosował stale przeciwko stronnictwu liberalnemu w kwestyi Church Rates za gabinetem Derby; głosował również przeciwko liberalnym w czasie wniosku Russella co do reformy parlamentarniej i nietylko, że reforma postępowała zdawała mu się niepotrzebną, lecz życzyłby był chętnie bardzo powrócić do systemu bourgeois znieśionemu w znacznej części prawem re-

formy z 1832 r. Czy pan Gladstone rzeczywiście nie zechce się mieszać do żadnych spraw oprócz tych które wprost odnoszą się będą do kwestyi finansowych? nie wiadomo, lecz pod tym względem położony nie potrzebuje kategoriycznych objaśnień. Ur. w 1804 r. z bogatego bankiera szkockiego, p. Gladstone przygotowany przez b. księcia Newcastle, został posłanym do parlamentu przez miasto Newark i wywiesił sztandar ultra-torysowski i ultra-protestancki: poszedł później za ruchem nawrócenia lorda Peel i obecnie uchodzi za półkatolika. Podczas, kiedy jego koledzy zwrócili się ku stronnictwu liberalnemu, on powrócił do stronnictwa torysów, które wynagrodziło go mandatem konserwacyjnego uniwersytetu Oxford. Od 1847 roku zajmował rozmaite urzędy pomimo znanej niestałości charakteru. Lord skarbu, potem podsekretarz stanu w m. kolonii od 1834 do 1835 r. i wice-prezes Board of trade (biura handlowego) i naczelnik mennicy, kolejno albo współcześnie od 1842 do 1845 r. był wówczas mianowany sekretarzem kolonii przez sir Roberta Peel; nie został wybranym powtórnie i powrócił do życia prywatnego, aby znów znaleźć się w gabinecie Aberdeen, gdzie pełnił obowiązki lorda-kanclerza od 1852 do 1855 r. Utrzymują, że jego nominacya pociągnie ustanowienie podatku od dochodu i wstrzymanie wypłaty rat pożyczkowych dla pokrycia deficytu spowodowanego wojnami.

WŁOCHY.

Przygotowania do oblężenia Peschier od strony jeziora Garda w krótkie ukończone zostaną; w ostatnich dniach przysłano w tym celu do głównej kwatery francuskiej z Tulonu szalupę kanonierską, całkiem z żelaza podług nowego systemu zbudowaną; przybycie reszty szalup opóźniło się z powodu przepełnienia wszystkich komunikacji w Lombardyi; drzewo także z powodu wielkich upałów było ucierniałe, lecz obecnie wszystko już do porządku doprowadzone i każdej chwili spodziewać się można rozpoczęcia ognia przeciw twierdzy od strony jeziora. — O wylądowaniu Francuzów na wyspie Łozin pisze wiedeński dziennik Presse: Z Lussin Piccolo wojsko z ławicą może być przeniesionem do Littorale (wyspa zasłaniająca Wenecję od strony Adryatyku) lub do innego punktu wybrzeża pomiędzy Fiume i Cattaro. Zapewne wojsko jedynie dla tego tamże (w Lussin Piccolo) na ląd wysiadło, aby utworzyć miejsce obrony. Okręty transportowe które w ten sposób zostały wypróżnione, mogą być użyte do przewozu innych oddziałów wojska, tak iż na wyspach Kwarnerskich (do których należy Lussin) może się zebrać siła zbrojna, której będzie można użyć do wylądowania w Wenecyi; gdyż dotychczas, ile wiadomo, Francuzi tylko w Wenecyi wylądować zamyszlają. — Dekret mianujący kawalera Massimo d'Azeglio pełnomocnikiem wojskowym króla w Romani datowany jest z 28go czerwca. Pan Azeglio już wyjechał z Turynu, aby się udać na Florencję do Bolonii. Dekret rzeczony mianuje go równocześnie jenerałem majorem. — Twierdzenie pułkownika szwajcarskiego Schmidt, jakoby tokański pułkownik Antonio Cerrotti dowodził powstańcami Perugii, okazuje się mylnym, gdyż jedyny pułkownik Filippo Cerrotti znajduje się w Toskanii, ani na chwilę kraju swego nie opuścił. Podług wiadomości z 1go lipca lud wiewsz w okolicy Perugii powstał, i z Toskanii liczne hufce powstańców przybywają w pomoc Perugii. W Ferrarze rząd tymczasowy municypalny zarządził zburzenie cytaelli, którą dotychczas zajmowali Austriacy. W Ankonie jednakże udało się, jak się zdaje, wojsku papieskiemu przywrócić władzę Ojca świętego; jenerał Kalbermatten (zapewne Szwajcar) objął komendę nad miastem, ogłosił stan oblężenia, i kazał rozbroić obywateli. — Anglik Hugo Forbes, mieszkający w Florencyi, darował rządowi sardyńskiemu 600 gwintowanych sztucerów z lufami stalowymi zrobionymi według nowego systemu do użycia w walce za niepoległość włoską. — Pięćdziesięciu Wenecyan który udało się potajemnie opuścić Wenecję, przybyło do Turynu. — Książę Piombino mieszkający w Rzymie przesłał ministerstwu finansów piemontskiemu 3 tysiące franków dla sprawy narodowej. — Do Bolonii przybyło 29 czerwca 60 piemontskich oficerów i podoficerów, którzy mają organizować batalion tworzący się w Legacyach. — W Wenecyi ogłoszono w tych dniach rozporządzenie cesarza austriackiego nakazujące urzędnikom, w razie zajęcia którejkolwiek części królestwa lombardzko-weneckiego przez wojska nieprzyjacielskie, złożyć urząd i połączyć się z wojskiem austriackim; urzędnicy pozostający na posadach swoich pod rządem nieprzyjacielskim uważani będą za zdrajców stanu. — Gazeta Wiedeńska zamieszcza szczegółowe sprawozdanie o bitwie pod Solferino pod tytułem: „Dokładniejsze autentyczne doniesienia o znacznych potyczkach które 24 czerwca zaszły pomiędzy Chiese a Mincio.“ — Znakomi-

scier włoski Leonetto Cipriani, który dowiedziawszy o wybuchu wojny przybył z Kalifornii, został wyznaczony do sztabu cesarza Napoleona. — Oficer polski, hrabia Szuwałów, przybył do głównej kwatery sprzymierzonych.

Korespondent dziennika Times przedstawia obraz bitwy pod Solferino w ten sposób: Wieś Solferino zbudowana jest w okół wzgórza w całej okolicy najwysokiego. Wzgórze to ma kształt ostroczki i na szczycie uwieńczone jest wieżą wysoką i groźną, zwaną Spina d'Italia, bo z jej szczytu widać się widok na całe Włochy górne od Alp aż do rzeki Pad. Wzgórze to jest odosobnione od łańcucha wzgórz, i wybiega w trzy płaskie wyżyny, jedną ku jezioru, drugą ku równinie, trzecią ku Canadzie. Wzgórze to zatem stanowi jakoby wysoką i jędrą z trzema basztami, a drogi do niego prowadzące idą w dolinach pomiędzy temi wybiegniętymi wyżynami. Stoczystości boczne wszystkie z wyjątkiem tej, która ku równinie jest zwrócona, są bardzo strome, a drogi tak stromo idą w górę, że je zwano La scala de Solferino. Przystęp do równiny można postąpić ku górze, aż do pierwszych domów, które tamtąd idzie znów stromo, jak wszędzie. Z tej strony przypuszczono atak. Obie strony drogi aż do samej wsi są wszędzie okryte winnicami; w tej okolicy Austriacy wrzucili masy piechoty, korzystając dokładnie z właściwości położenia, tak że byli razem zakryci i mieli strzelać wygodnie dla karabinów. Artyleria ustawili nie tylko na drodze, ale na rozmaitych punktach wyniosłych po prawej i lewej stronie drogi, a takich punktów w pobliżu wsi jest wiele. Walka się rozpoczęła prawie jeszcze na równinie, tam gdzie droga od Castiglione prowadząca się skręca, aby prowadzić ku wsi, i przecina żelazną prowadzącą ze wsi do Goito. Dwie dywizje pierwszego korpusu (Forey i Bazaine) miały zadanie, aby spędzić nieprzyjaciela z pozycji tej, podczas gdy dywizja drugiego korpusu miała wziąć cięś z tyłu od San Cassiano. Po odparciu harcowników nieprzyjacielskich dwie dywizje pierwszego korpusu posunęły się naprzód i po ostrym strzelbie karabinowym nieprzyjaciela ku wsi odegnęły. Ale dobiegło pod samą wsią właściwa walka się rozpoczęła. Wniście było zatarasowane, a wysokie mury ogrodów ciągnące się na prawo i lewo, były opatrzone strzelnicami, zaś z miejsca na prawo od drogi w górę pnać baterie gęste rzucały kartacze. Wniście stało się teatrem walki nader rozpaczliwej, ale w końcu szturm wzięte zostało, po czem rozpoczęła się walka uliczna, który to rodzaj walki zdaje być cechą charakterystyczną tej kampanii. W każdym domu były strzelnice dla karabinów, i wszystkie domy były zajęte przez nieprzyjaciół. Ponieważ podwożąc za temi domami nie mają drzwi, więc ci którzy domów bronili, byli zmuszeni bronić się do upadłego, albo też poddać się. Dwa razy pierwsza dywizja pierwszego korpusu dotarła aż do kościoła, który murem opasany leży u samego podnóża wysokiego wzgórza i wierzchołka wzgórza, ale dwa razy nieprzyjacieli ściągnął rezerwy i znów ją odparł. Walka trwała już dłużej dwóch godzin, i żołnierze zaczęli się sił opadać. W tej chwili, około godziny ósmej, wołyżery i szassery gwardii otrzymali rozkaz, ażeby ich złuzować. Dywizja drugiego korpusu złączona z turkosami równocześnie od San Cassiano energicznie wykonała atak, zaś druga dywizja pierwszego korpusu zarazem zdobyła wyżyny po lewej stronie drogi. Nie trwało ani pół godziny, a nieprzyjacieli z twierdzy swój był wyparty, gdzie 12 armat zostawić musiał. Cofnął się w kierunku do Cavriana, ale jedynie krok za krokiem. Patrzącemu ze Solferino ku Cavriana przedstawia się łańców wzgórz, które wyglądają zupełnie jak ruiny ogromnych naturalnych ziemskich obozów. Wciąż idzie się wzgórze i na dół, a żołnierz jeden, który bitwę na tych wyżynach opisywał, tak się wyraził: C'était une chasse à l'écurie. (Polowaliśmy na wiewiórki.)

O wyspach Kvarneryjskich, na jednej z których wylądowali Francuzi w liczbie 10,000, następne daty podać możemy. Największa z wysp Istrii przyległych jest Welja, czyli wielka wyspa, z włoska pisana Veglia, górzysta na północ i wschód, obfituje w piękne marmury, zresztą nader urodzajna, zamieszkała przez Słowian, używających narzecza chorwackiego z małymi odmianami, noszących się czarno, jak sądzą niektórzy na znak żałoby po Frankopanach, zaś badacze inni twierdzą, odwołując się na greckiego pisarza Skymnos Chiosa, który żył przed narodzeniem Chrystusa, że mieszkańcy tej wyspy, zwaney w starożytności Koryktos, z dawien dawna nosili się czarno, a w tym stroju przez dwa tysiące lat dochowanym upatrują jeden z dowodów, że Słowianie od wielce odległej starożytności Illyrjów zamieszkują. Główne miasto tej wyspy jest Kerk, po włosku Veglia podług imienia wyspy, liczy 1200 mieszkańców i ma biskupią stolicę. Druga z wysp Kvarneryjskich

jest Czres, po włosku Cherso, 12,000 mieszkańców, zamieszkała przez Słowian, z głównym miastem tegoż imienia i miasteczkiem Osero. Po większej części górzysta, posiada u wybrzeży kilka wygodnych portów. Główne płody oliwa, wino i owoce. Rybołówstwo i żegluga nadbrzeżna dość znaczne. W porcie Czres warsztaty morskie dla budowy statków pomniejszych. Od wyspy tej oddziela kanał tylko 5 kroków szeroki wyspę Osero, Lussin, czyli Łozin, liczącą 4000 mieszkańców. Grunt tej wyspy górzysty, wydaje zboże, jarzyny, owoce. Nadto mieszkańcy hodują bydło i poławiają sardynki. W głównym mieście tegoż imienia jest stolica biskupa katolickiego. Łoza, polskie łoża, w narzeczu chorwackim znaczy las, krzewina, winna macica. Kerk, polskie kark, w chorwackim znaczy gardło.

AZJA.

Podług urzędowych sprawozdań zniszczenia sprawione przez trzęsienie ziemi w Erzerum, o którym dni temu kilka Dziennik donosił, są okropne. Zabitych osób jest 375, pomiędzy temi 15 w koszarach zagrzebanych żołnierzy; nie doliczono się 63, ranionych 616, w ogóle więc 1054. W gruzach runęło domów 2000, uszkodzonych jest 1450. 6 meczetów, prócz tego 17 bazarów, 5 łaźni i 3 publiczne budynki zupełnie są zniszczone. Rząd posłał do Erzerum znaczną liczbę namiotów, początkowo do Saloni przetranszowanych, aby w nich pozostali przy życiu nieszczęśliwi mieszkańcy tymczasowo schronić się mogli.

Bombaj, 4 czerwca. Sir Hope Grant pobił hufiec powstańców pod Nena Sahibem i Bala Rao 23go maja w wąwozie Irdwa i zabrał im dwa działa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lipca. Z powodu mobilizacji wojska, która wpływ swój rozciąga aż do młodzieży w szkołach zostającej, egzamen abituriencki w gimnazjum św. Marii Magdaleny odbył się tego roku o 4 tygodnie przedziej, niż zwykle. Zgłaszających się do tego egzaminu było 16. Z tych odstąpiło dobrowolnie od powziętego zamiaru 3; 1 w skutek użycia niedozwolonych środków pomocy w czasie piśmiennego egzaminu został oddalony; a 1 nie okazał stopnia wiadomości regulaminem przepisanego. Pozostających 11 na dniu 2 lipca r. b. złożyło egzamen upowazniający do pobierania wyższych nauk akademicznych, a między nimi znajduje się młody książę Czartoryski, syn rodzinny od niejakiego czasu właśnie dla edukacji dzieci w Poznaniu mieszkający. Wszyscy od obowiązku uczęszczania do szkoły natychmiast zostali uwolnieni, a po dwóch tygodniach, gdzie wygotowane świadectwa dojrzałości naukowej będą mogli odebrać, z pod władzy gimnazjalnej zupełnie wyjdą. Z pomiędzy nich 6 uda się do seminarium duchownego dla słuchania teologii; 2 do uniwersytetu berlińskiego dla słuchania prawa; 2 dla słuchania kursów agronomii do Proszkowa; a 1 zamierza uczyć się budownictwa w Berlinie. Rok szkolny w tymże instytucie wedle rozporządzenia ministerialnego, nakazującego połączenie wielkich wakacji z feriami świętomichalskimi, skończy się, jak słychać, tego roku wczesniej, gdyż zakończenie kursu szkolnego ma nastąpić już z końcem sierpnia a nowy rok szkolny tym sposobem jużby się zaczął z początkiem października.

Berliński korespondent Czasu pisze pod datą 3 lipca: W przyszłym tygodniu popisywać się tu zapewne będą śpiewaczki polskie, panny Marya i Helena Mikorskie rodem z Poznania, uczennice dyrektora teatru włoskiego w Paryżu p. Chiaromonte.

Ostrów, 8 lipca. Onegdaj i wczoraj odbywał się w gimnazjum tutejszem pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego dr. Brettnera popis abiturjentów, których zakład tą razą liczył dwunastu. Trzech z nich w skutek wielce zadowalniającego wypadku ich prac piśmiennych uwolniono całkiem od popisu ustnego; reszta abiturjentów przystąpiwszy doń z otuchą, pomyślnie go złożyła. Tak więc liczba dwanaście, uważana od czasów Judasza powszechnie za złowrogą, nie okazała się taką w tym razie. Jedna połowa absolwowanych uczniów składa się z Polaków, druga zaś z Niemców. Podług wyznania jest między nimi katolików 9, ewangelików 2, wyznania mojżeszowego 1 tylko. Z katolików zamierzają wszyscy z wyjątkiem może kilku poświęcić się teologii. Zdaje się jednak, że niejednemu z nich przyjdzie wprzód służbę wojskową pełnić. Jakoż zaraz w dniu następnym po egzaminie abiturjentów musiło sześciu z nich, którzy się już poprzednio do jednorocznej służby wojskowej zgłosili, stawić się przed rekrutującą tutaj komisją, od której wyrocznienia zależać teraz będzie najbliższa ich przyszłość. Równocześnie wezwano w tymże samym celu kilkunastu uczniów z dwóch wyższych klas gimnazjum tutejszego.

Według rozporządzenia wydanego już w zeszłym roku przez poprzedniego ministra oświecenia, ma odtąd po wszystkich szkołach gimnazjalnych i realnych monarchii pruskiej kończyć się rok szkolny w końcu miesiąca sierpnia, a zaczynać się z początkiem października, tak iżby wakacje letnie mające odtąd regularnie między upływionym a nadchodzącym rokiem szkolnym przypadać, trwały pełną pięć tygodni. Rozporządzenie to pociągnie za sobą nie bardzo dogodne zmiany. Według niego będą musieli odtąd uczniowie uczęszczać do szkoły przez cały lipiec i większą połowę sierpnia, a więc w czasie takim, w którym największe panuje gorąco, osłabiające ciało i umysł uczący się młodzieży, a nawet i nauczycieli. Poty występujące na czołach uczniów, zwłaszcza w klasach ku stronie słonecznej obróconych, pewno wtedy nie ze zbyt napiętego myślenia i uważania pochodzić będą. Tymczasem miesiąc wrzesień, w którym odtąd wakacje letnie głównie przypadać mają, sprzyja daleko bardziej nauce, ile że temperatura ciepła już znacznie w miesiącu tym zniżająca się, nie wprawia myśli i uwagi uczniów w letarg, ale owszem wzmagając i podnosi coraz bardziej. Z rozporządzenia rzeczzonego wynikają i dla nauczycieli niejakie niedogodności, lecz te wydają się podrzędnymi tam, gdzie główny wzgląd nie na nauczycieli, lecz na uczących się młodzież mieć wypada.

Brzezie, 4 lipca. Niepodobna mi pominąć milczeniem od lat 20 zaspanej, a dziś przez szanownego korespondenta z Ostrowa (Dzien. Pozn. nr. 145) obudzonej myśli, wzniesienia jakiejś pamiątki ku czci wieszczki naszego Klonowicza, w miejscu jego rodzinnym Sulmierzycach, w powiecie Odolanowskim. Do pięknie skreślonych dziejów tak zawiązku komitetowego, jako też poglądu na prace znakomitego wieszczki, dodać winienem jeszcze, że komitet ówczasowy składał panowie pułk. Walenty Skórzewski, Wojciech Lipski, Józef Morawski, Konstanty Koscecki, Mateusz Sadowski, i że u mnie w Sulmierzycach, odbył komitet posiedzenie, na którym jednomyślnie przyjęto projekt pana Józefa Morawskiego, o którym szanowny korespondent wspomina, tj. aby w miejscu przed kościołem wśród miasta, położono ogromny głaz z napisem „Klonowiczowi“ i obok zbudowano domek, w którymby zawsze jeden ze spracowanych współrodaków Klonowicza jako stróż pomnika zamieszkał i przyzwito miał utrzymanie. Czterech z członków, którzy do komitetu owego należeli, już zasnął w Panu. Sam tylko pan Józef Morawski pozostał przy życiu, śnać aby projekt swój do skutku przywiódł. Boga wyroki są niezgłębione, a ślubom niewinnym błogosławi Niebo. Drugim członkiem istniejącego jeszcze dotąd komitetu jest pan Arnold hr. Skórzewski, który po śmierci ś. p. teścia swego pułkownika Skórzewskiego, został zaproszonym do przewodniczenia w komitecie, a który w powiecie odolanowskim posiada znaczną majątność. Ja od lat 10 opuściłem Sulmierzyce, dni moje są policzone, i dla tego przed 6 laty przesyłałem do Gazety W. Ks. Pozn. listy tych, którzy złożyli na rzeczony pomnik ofiary, i aby nie stać dłużnikiem sprawy narodowej wdzięczności, przesyłałem na szanowne ręce pana Arnolda hr. Skórzewskiego dowody, gdzie się grosz zebrany przezemnie znajduje w sumie 300 złotych i 3 dukatów w złocie, akta zaś cały bieg czynności mojej i komitetu obejmujące, przesyłałem na ręce pana Stanisława Nowackiego byłego na sejm berliński posła, obywatela sulmierzyckiego, z prośbą, aby się w imieniu miasta z p. Morawskim i p. A. Skórzewskim porozumiał, ażeby sprawa ta na wieczny sen wskazana nie została. Winienem jednak tu jeszcze zwrócić uwagę przyszłego komitetu, aby, jeżeli w obudwóch punktach projekt pana Morawskiego przeprowadzonym zostanie, straż nad pomnikiem i jego funduszami, nie miastu, ale osobno na ten cel mianowanym przez proboszczą miejscowego członkom rodakom, powierzana była. Niech sława tego prawdy męczennika, spoczywa pod opieką kościoła.

X. Siwicki.

— Dla czego od tylu wieków Kościół św. zabrania ślubów między pokrewnymi? Ekonomisci dowodzili, że dla przeszkodzenia aglomeracji wielkich fortun; fizyologisci utrzymywali, że bez mieszania ras ród ludzki zeszedłby na myrmidonów. Kościół miał wielką prawdę za sobą i prawodawcy idący w jego ślady przezuwali odkrycie strasznych skutków jakie sprowadza to kojarzenie małżeństw między bliskimi krewnymi, odkrycie któreśmy winni drowi Bemis z Kentucky. Z metrykami urodzin w ręku przekonał, że na 100 takich małżeństw znalazł 10 głuchoniemych, 5 ślepych, 15 idiotów obranych z rozumem i umieszczonych po szpitalach. Na 757 małżeństwach między pokrewnymi 3 stopnia 256 wyrodziło się głuchoniemych, ślepych, idiotów; innych 151 nie miało potomstwa. Raporta te sprawdzone spowodowały prawodawców Kentucky i kilku sąsiednich stanów, że zakaz uczynili podobnych małżeństw.

— Młody Stanley, syn starszy lorda Stanley of Alderley, przyjął wiarę mahometanską. Mało jest dziwactw nieprzystępnych dla Anglika, zwłaszcza szlachcica angielskiego, ale nowym zapewne jest pomysł dla dziedzica parostwa angielskiego, zostać mahometanem i bawić się przesadzoną wypełnianiem przepisów tego wyznania. Młody Stanley, z ogoloną głową i w papuciach, przejechał teraz przez Suez w powrocie swym z Mekki. Przejadając tylko z Turkami, odwiedza ciągle meczety i zajada palcami ryż i curry ku wielkiemu zgorzeleniu Anglików, tak mocno zawsze zajętych tem, jakim właściwem narzędziem przyzwyczajeni nakazuje spożywać rozmaite pokarmy.

Telegramy ostatnie.

Marsylia, 6 lipca. Donoszą z Carogrodu 29go czerwca: Dywan uchwalił, że interes państwa wymaga obecności sułtana w Egipcie. Sułtan po uroczystości Bejramu natychmiast w podróż się uda. Tymczasem czynią okazyne w tym celu przygotowania. (N.)

Londyn, 8 lipca. Times sądzi, że po rozejmie w rychło nastąpi pokój. — W artykule z „City“ donosi tenże dziennik jako rzecz pewną, że następna stanęła ugoda: 1) Cesarz Napoleon daje Kosztowi korpus armii z materiałem wojennym nieograniczonym; 2) Napoleon, a po nim Koszt wydadzą proklamacyą do Węgrów; 3) po szczęśliwym udaniu się powstania Francya uzna niepodległość Węgier i od sprzymierzeńców swych uzyska jęże uznanie; 4) Węgrzy obiorą niezależnie formę rządu i następnie monarchę; 5) rozpocznie się natychmiast formacja legionu węgierskiego. Na ten cel Francya pożyczka trzy miliony franków. (Wiadomość ta w obec wiadomości o rozejmie bardzo ostrożnie powinna być przyjęta. Przyp. Red. Dzien. Pozn.). (P. Z.)

Stokholm, 8 lipca. Dziś z rana o godzinie 8 umarł Oskar, król szwedzki. (P. Z.)

Wiedeń, 8 lipca. Korespondencya Austriacka donosi z Zadaru (Zara), że to miasto przez fregatę francuską „Impétueuse“ wczoraj było bombardowane. Odpowiedziano strzelbą z warowni, poczem fregata zaprzestała bombardowania, będąc jak się zdawało, uszkodzoną. (P. Z.)

Paryż, 9 lipca. Dzisiejszy Monitor donosi: Zawieszenie broni zawarte zostało w Villafranca 8go lipca, a konwencya podpisana została w imieniu francuskim przez marszałka hr. Vaillant, austriackim zaś przez marszałka bar. Hess. Rozjem ma trwać do 15 sierpnia, i zawiera umowę, aby statkom handlowym bez różnicy bandery było wolno krążyć po Adryatyku. (P. Z.)

Obwieszczenie.

Nieruchomość w Mierucinie kolonii pod Nr. 17 położona, do Jakóba Bonawentury i Rozalii z Domawackich małżonków Olszewskich należąca, oszacowana na 6131 tal. 12 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 20 stycznia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w Sądzie podpisanym zgłoszą.

Trzemeszno, dnia 27 maja 1859.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Sprzedaz konieczna.
Królewski Sąd powiatowy w Krotoszynie. Wydział I.

Wies szlachecka Gościejewo, fizyka powiatowego i doktora Karola Wilhelma Kłosy własnością będąca, oszacowana na 67,008 tal. 11 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 14 listopada 1859 z rana o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewykazującej się z ceny kupna zaspokojenia szukają, winni się z swym żądaniem do Sądu subhastacyjnego zgłosić.

Niewadomi z pobytu sukcesorowie:
a. z własnych funduszów żyjącego Michała Guttmana z Krotoszyna i
b. kupca Mendla Friedlaendra z Poznania

zapozywiają się niniejszem publicznie.
Krotoszyn, dnia 10 kwietnia 1859.

30,000 złp. jest każdej chwili do wypożyczenia na hypotekę pupilarną pewności. Interesowani listownie franko do ekspedycji Dziennika pod lit. B. B. z wypisem hypoteki zgłosić się raczą.
[875]

Obwieszczenie.

Z polecenia tutejszej król. deputacyi Sądu powiatowego sprzedane przeze mnie zostaną dnia 20 lipca r. b. o 9 godzinie przed południem i w dniach następnych w mieście Krobi na rynku w bliskości ratusza różne meble, sprzęty domowe, repozytorya kupieckie, różne towary korzenne, cygara i znaczna ilość różnego wina, przeszło 1000 sztuk butelek próżnych i książki rozmaitej treści, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę, do czego się mający chęć kupienia wzywają.

Gostyń, dnia 7 lipca 1859.
Komisarz aukcyjny
Holzhauer. [891]

Guwerner mogący ucznia przysposobić do tereyi, poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość A. B. poste restante w Pobiedziskach. [893]

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, iż jako **piekarz białego pieczywa** w tutejszym mieście osiadłem, przyrzekając najumiarkowańsze ceny i skorą usługę, polecam się łaskawym względem.

Poznań, dnia 9 lipca 1859.
Teodor Greczyński
Piekarny Nr. 11 w byłej kamienicy pana Kocha. [889]

Z BIELNIKA

nadeszły towary aż do Nr. 23 włącznie.
[882] **Antoni Schmidt.**



Dominium Witosław pod Naklem ma 140 sztuk skopów starych tłustych na sprzedaż. [892]

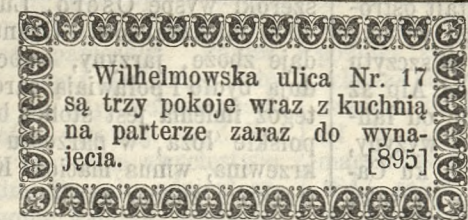


Dominium Wroniawy pod Wolsztynem ma na sprzedaż **prosięta** czystej rasy Jorkshire, po 4 talary sztuka; szczególnie zdadne do tuczenia. [858]

Dobrze umeblowany pokój jest natychmiast do wynajęcia. Szczegółów bliższych dowiedzieć się można w lokalu aukcyjnym, ulica Szeroka 20. [878]

W domach przy ulicy Królewskiej pod numerami 17, 18 i 19 są mieszkania rozmaitej objętości, częściowo zaraz, częściowo od 1 października 1859, do wynajęcia. Wozownie i stajnie także są natychmiast do wynajęcia. [869]

W domu moim przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 17 będzie od ś. Michała zajęty obecnie przez panią Dolińską kram wraz z pomieszkaniem parterowym, jako też na drugim piętrze wielkie pomieszkanie do wynajęcia.
[894] **W. Andersch.**



Przybyli do Poznania 9 lipca.
BAZAR: Wł. dóbr hr. Dąbski z Kołaczkowa, Kosiński z Targowej Górki i Delaroche z Paryża, prob. Kunce z Kębłowa, kapit. Chuliewicz z Wrocławia i O. Praszałowicz ze Sremu.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Mallow z Huty i pani Smitkowska z Borowa, lek. Lucy z Reesewic, dzierz. Arędzki z Murzynowa leśnego.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Destil. Arndt z Leszna, urz. Loesenberg z Primkenau, nadl. Wardon z Wrześni, dzierz. Balszewski ze Strzelna, kup. Bierling z Gery, Haas z Moguncyi, Verworner z Lipska, Welstein z Berlina i Baumert z Gdańska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Artystka Genée z Berlina, kupcy Bauer z Królewca, Christiani z Hamburga i Wolff z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Lniski z Łyńca, pani Baranowska z Rożnowa i kup. Zendig z Krotoszyna.

HOTEL PARYSKI: Cand. med. Secki z Wrocławia i kup. Kaphan z Miłostawia.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Zahn z Legnicy, Stock z Wielkiego i Fiedler z Orzeszkowa, kup. Goldenring z Warszawy, naucz. Ratsch z Rogozna, prob. Bączkiewicz z Michorzewa, pani Wyganowska z Ostrowa, misionarz Jacobsohn z Berlina.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Friedenthal z Krotoszyna i Kochheim ze Srody, krawiec Brzeziński z Brodowa, handl. Skowronski z Pleszewa i Radt z Zerkowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Dr. med. Tomaszewicz i pełn. Gabryelski ze Studzińca.

HOTEL KRUGA: Ks. Cichanowski z Wilna i mierniczy Łabiński z Bolesławca.

POD JAGNIECIEM: Malarz Cumberow z Oleszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pani Jaekel z Góry, Młyńska ul. 4.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania:

ku Gnieźnie o godz. 1 m. 30 w połud. i 11 wiecz.
ku Gnieźnie i Trzemesznu o godz. 8 rano.
ku Wrześni i Słupcy o godz. 12 m. 30 noc.
ku Sremowi i Krotoszynowi o godz. 8 r. i 8 wieczorem.

ku Srodzie i Pleszewu o godz. 10 m. 30 r.
ku Wolsztynowi i Cylichowie o godz. 8 r. i o godz. 6 min. 45 wieczorem.

ku Skwierzynie o godz. 6 min. 30 rano
Poznań o godz. 7 30 w.

ku Wągrowcowi i Nakłu o godz. 9 rano i godz. 10 min. 30 wieczorem.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:
od Krzyża rano o godz. 6 min.
wieczorem 5
od Wrocławia rano 12
wiecz. 9
Odchodzą z Poznania:
ku Wrocławowi rano o godz. 6 min.
wiecz. 5
ku Krzyżowi rano 12
wieczorem 9

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 9 lipca.

Zyto: na lip. 28½ pl. 28½ żąd. sier. 2 żąd. i pl., wrz.-paź. 30½ pl. 30½ tal. 2 Okowita: w miejscu bez beczki 16½ — 16 z beczką na lip. 16½ żąd. 16½ pl., sier. 1 pl. 16½ tal. żąd.

Berlin, 8 lipca.

Pszenica: w miejscu 40—74 tal. podł. 4. Zyto: w miejscu 32—34½ tal. żąd. podł. 4 na lip. i lip.-sier. 32—32½ pl. 33 żąd., sier. wrz. 32½—33½ żąd. i pl., wrz.-paź. 34½ 35½ tal. pl. Jęczmień: wielki 30—37 Owies: w miejscu 28—34 tal., na lip. 28 —26 żąd. i pl., lip.-sier. i sier.-wrz. 24 wrz.-paź. 24 tal. pl. Olej rzepiowy: w m scu 10½—10½ tal. pl., na lip., lip.-sier. sier.-wrz. 9½, wrz.-paź. 9½—10, paź.-li i list. grud. 10½ tal. pl. Olej lniany: w m scu 10½, na lip. 10½ tal. Okowita: w m scu bez beczki 20 tal., z beczką na lip. i li sier. 19½—19½ pl. 19½ żąd., sier.-wrz. 20 żąd. i pl., wrz.-paź. 14½ pl.

Wrocław, 8 lipca.

Zyto: w miejscu na aukcyi 27½—27½ 12 na lip. i lip.-sier. 27½, sier.-wrz. i wrz.-p 28 tal. pl. Olej rzepiowy: na lip. i li sier. 9½ żąd., wrz.-paź. 9½—10, paź.-li 9½ tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejs 7½ tal. pl., na lip. i lip.-sier. 7½, sier.-w i wrz.-paź. 8 tal. pl. Na targu:

	w dobrym gat.	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	74—82	64	44—51
" żółta	72—76	62	42—49
" porośła			36—42
Zyto	38—40	37	33—36
Jęczmień	33—35	29	25—27
Owies	35—37	31	20—26
Groch	56—60	50	40—48
Rzepak	64	60	52
" zimowy	63	58	53

Szczecin, 8 lipca.

Pszenica: w miejscu 55 funt. 52—54 p 83/85 funt. żółta na lip.-sier. 56 żąd. 55 p 85 funt. nowa na wrz.-paź. 60½ żąd. 60 t pl. Żyto: w miejscu 77 funt. 31½—34 p na lip.-sier. 32—32½, sier.-wrz. 32½—33½ wrz.-paź. 34—34½ pl. Jęczmień: bez obrot Owies: w miejscu 50 funt. 29½ tal. pl. N dzisiejszym targu: Pszenica: 52—59. Zyto 34—39. Jęczmień: 32—34. Owies: 29—3 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17¾ ta pl., na lip.-sier. 17¾, sier.-wrz. 17½, wr 17½, wrz.-paź. 14½—14½ 12, paź.-list. 14 tal. p

Bydgoszcz, 8 lipca.

Pszenica: 120—135 funt. 40—64, pośled niejsze gatunki 25—40. Zyto: 118—130 fun 30—35. Jęczmienia, grochu i owsa nie dowi ziono. Rzep zimowy: 42—48 tal. Oko wita: 17½ tal.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 8 lipca.

Papiery pruskie.	%	da-	pl-
		no.	no.
Pożycz. dobrow.	4½	—	91¾
dito rząd.	4½	—	92
dito 1856	4½	—	92
dito 1858	4½	—	—
dito prem. 1855	3½	—	110
Oblig. dług. skar.	3½	—	77
dito March.	3½	—	—
dito miasta Berl.	4½	—	—
dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	84
dito Prus. Wsch.	3½	—	—
dito Pomor.	3½	—	83¾
dito	—	—	89¾
dito W. Ka. Pozn.	4	—	—
dito	3½	—	80¾
dito	4	—	81
dito Szląskie	3½	—	80¾
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus. Zsch.	3½	—	75½
Listy rent. March.	4	—	85½
dito Pomor.	4	—	85½
dito W. Ka. Pozn.	4	—	83
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	85
dito Nadreńskie	4	—	—
dito Saskie	4	—	—
dito Szląskie	4	—	85½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	53
dito Pożycz. narod.	5	—	45½
dito Oblig. 250 fl.	4	—	78
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	96
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	—	102
dito pożycz. angiel.	5	—	102

Polsk. obligi skar.	%	da-	pl-
		no.	no.
dito Cert. A. 300 zł.	4	—	79
dito dito B. 200 zł.	5	—	90
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	—	82½
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	85
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Ludory	—	—	108½
Złota funt cel.	—	—	448½
Srebro	29 20	—	—
Saskie bil. kas.	—	—	98½
Niem. bankn.	—	—	98½
dito płat. w Lipsku	—	—	98½
Austr. bankn.	—	—	83
Polskie bil. bank.	—	—	83
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	100
Berlin-Hamb.	4	—	95
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	113
Berlin-Szczecin	4	—	89
Wrocł.-Freib.	4	—	78
dito najnow.	4	—	45
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźło-Oderberg	4	—	—
dito pierwot.	4½	—	—
dito	5	—	—
Dolno-Szl. March.	4	—	84½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	45½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	112
dito Lit. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	34
Starogr.-Pozn.	3½	—	75½

Akcyje bankowe i kredyt.	%	da-	pl-
		no.	no.
Berl. Stow. kas.	4	114	—
Berl. Tow. hand.	4	—	70
Gdański bank pryw.	4	—	70
Dysk. Udział kom.	4	—	84
Gota. bank pryw.	4	—	66¾
Hanow. dito	4	—	83
Królew. dito	4	76½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	56
Magd. bank pryw.	4	—	71
Pomor. bank rycer.	4	—	69
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	65	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	74
Minerwy Szląskiej	5	—	30
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	83½
dito	4½	—	91½
Berl.-Hamb.	4½	—	98
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	82½
dito Lit. C.	4½	—	92
dito Lit. D.	4½	—	91
Berl.-Szczecin.	4½	—	91½
dito II Em.	4	—	75¾
Koźło-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	da-	pl-
		no.	no.
Freiburg	4	—	74½
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	74½
dito	4½	—	80½
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	42½
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	105½
dito Lit. B.	3½	—	100
dito obl. pr. pierw.	4	—	77½
dito	3½	—	65½
dito	4½	—	83½
Opol. Tarnowic.	4	—	33½
Koźło-Oderb.	4	—	31½
dito obl. z praw. pier.	4½	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 9 lipca.			
Prusk. obl. skar.	3½	—	76¾
dito pożycz. skar.	4	—	—
dito dito	4½	—	92
dito pożycz. r. 1855	3½	—	110
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	80½
dito nowe	4	—	81
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	83
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc. bank. prow.	65	—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
„ obl. z praw. pierw. E	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	82½
Ruskie bankn.	—	—	—